

**PROTOKÓŁ Nr 3/15
z posiedzenia Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa
z dnia 23 lutego 2015 roku**

Posiedzenie trwało od godz. 10.00 do godz. 12.00 w Urzędzie Gminy Markowa. W posiedzeniu brali udział członkowie komisji zgodnie z załączoną listą obecności. Lista obecności członków Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa stanowi załącznik Nr 1 do niniejszego protokołu. Ponadto w posiedzeniu wzięli udział zaproszeni goście, zgodnie z załączoną listą obecności. Niniejsza lista obecności stanowi załącznik Nr 2 do protokołu.

Przewodnicząca powitała zebranych i na podstawie listy obecności stwierdziła, że podejmowane wnioski i opinie są prawomocne.

Następnie zapytała, czy ktoś z radnych ma propozycję zmian w proponowanym porządku posiedzenia komisji. W związku z ich brakiem przystąpiono do realizacji poszczególnych punktów porządku posiedzenia komisji.

Ad.1. Zapoznanie się z projektem uchwały w sprawie określenia kryteriów naboru do publicznych przedszkoli prowadzonych przez Gminę Markowa.

Czesława Balawejder - przedstawiła projekt uchwały. Poinformowała również, że od 1.09.2017 roku gmina będzie musiała zapewnić miejsce wychowania przedszkolnego każdemu 3 latkowi.

Jacek Szylar - zapytał jaka jest sytuacja w tej chwili.

Czesława Balawejder - odpowiedziała, że w tej chwili jest obowiązek zapewnienia miejsca dla 4-latków.

Jacek Szylar - zapytał, co będzie jeśli rodzic nie wyrazi chęci.

Czesława Balawejder - odpowiedziała, że nie jest to jeszcze obowiązek. Obowiązek jest o 5 roku życia. 4 latkowi powinniśmy zapewnić miejsce, ale bez przymusu.

Jacek Szylar - co z dziećmi idącymi do szkoły od 6 roku życia. Zapytał, czy dużo rodziców przedstawia zaświadczenia, że dziecko jest jeszcze niezdolne do podjęcia edukacji.

Czesława Balawejder - u nas wygląda to tak, że w tym roku szkolnym poszły do szkoły dzieci 7 letnie z pierwszym półroczem 6-latków. Jednak wszystkie dzieci z tego pierwszego półrocza nie poszły.

Maria Kielar - zapytała ile takich dzieci poszło.

Czesława Balawejder - około ¼ z tych co miało iść zostało.

Jacek Szylar - zauważył, że później się to będzie nawarstwiać.

Czesława Balawejder - oczywiście, że tak. Potem te dzieci muszą iść do 1 klasy z kolejnym rocznikiem.

Maria Kielar - zapytała, czy można zaproponować zmianę punktacji w uchwale.

Czesława Balawejder - odpowiedziała, że można ją zmienić.

Maria Kielar - uważa, że bardziej zasadne byłoby, żeby cztery punkty miał punkt 5. Rodzina objęta pomocą społeczną jest nie do końca wydolna wychowawczo i bardziej by się im przydało aby ich dzieci były w przedszkolu.

Barbara Podolec - jeżeli będą te dzieci miały zapewnione dożywianie, to już dla rodziny byłoby lżej.

Maria Kielar - odpowiedziała, że właśnie o to chodzi.

Czesława Balawejder - uznała, że to jest słuszna uwaga.

Maria Kielar - to, aby rodzeństwo było w tym samym przedszkolu jest chyba mniej ważne.

Czesława Balawejder - czasami właśnie jak ludzie mają taką możliwość to zabierają dziecko ze sobą.

Maria Kielar - uważa, że jeśli dziecko dostanie jeść systematycznie, to chyba też jest bardzo ważne.

Czesława Balawejder - proponuje zamianę kolejności punktów.

Kolejno komisja złożyła następujący wniosek:

WNIOSEK NR 1/0012.2.03.2015
Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa
Rady Gminy Markowa
z dnia 23 lutego 2015 roku

Komisja Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa wnioskuje, aby w uchwale w sprawie określenia kryteriów naboru do publicznych przedszkoli prowadzonych przez Gminę Markowa w § 1 ust. 1, jako pkt. 4 wpisać: „dziecko, którego rodzina objęta jest opieką ośrodka pomocy społecznej i przyznać liczbę pkt. 4”, a jako pkt. 5 wpisać: „dziecko, którego rodzeństwo kontynuuje wychowanie przedszkolne w tej placówce i przyznać liczbę pkt. 2”.

Wyniki głosowania: 5 – za, 0 – przeciw, 0 – wstrzymało się.

Andrzej Kisiąła - zapytał czy dziecko 4- letnie musi mieć zgromadzone wszystkie dokumenty i czy będzie podlegać też punktacji.

Czesława Balawejder - odpowiedziała, że w tej chwili tak.

Andrzej Kisiąła - zapytał jak się to będzie miało do przyjęcia.

Maria Kielar - odpowiedziała, że będą one w pierwszej kolejności przyjmowane. Te kryteria się dopiero stosuje po przyjęciu 4- latków. One są jakby dodatkowe.

Andrzej Kisiąła - czyli nie musiałyby to dziecko zbierać tych dokumentów.

Maria Kielar - kartę przyjęcia do przedszkola musi złożyć każdy.

Andrzej Kisiąła - zapytał, czy dziecko 4 – letnie będzie punktowane podobnie jak dziecko 3-letnie.

Czesława Balawejder - uchwała Rady Gminy jest przejściowa, później będzie obowiązywało rozporządzenie Ministra, że 3 latki mają być obowiązkowo przyjęte do przedszkola. To jest ciężkie może do zrozumienia, po co jest ten drugi etap skoro 5- latków i 4-latków musimy przyjąć. Dyrektorzy mówią, że z jednej strony to jest rekrutacja i nie można zatrzymać miejsc dla dzieci, które być może wrócą bo one są jakby w wieku szkolnym i powinny iść do pierwszej klasy. Na etapie postępowanie rekrutacyjnego rodzic nie może zapisać dziecka do przedszkola, bo ono ma iść do szkoły. To dziecko dopiero po orzeczeniu poradni może wrócić. Takie są dylematy, które należy omówić.

Andrzej Kisiąła - jemu chodzi o 4-letnie dziecko które już powinno być umiejscowione w przedszkolu.

Czesława Balawejder - gdyby dzieci szły do szkoły zgodnie z rocznikami to myśli, że byłoby tyle miejsc w przedszkolu żeby wszystkie dzieci przyjąć.

Barbara Podolec - powiedziała, że w Husowie może być problem.

Czesława Balawejder - przecież jest tam dwa oddziały na Górnicy, a trzeci w Agronomówce.

Barbara Podolec - odpowiedziała, że w tym roku było więcej chętnych i nie zostały wszystkie dzieci przyjęte.

Czesława Balawejder - nadmieniła, że w Tarnawce są miejsca, a w Husowie miejsc nie ma.

Barbara Podolec - jak 6 - latki pójdą do szkoły to będą musiały być większe klasy, a już teraz zmieści się tylko 20 osób. 1 i 2 klasa mają wypełnione sale. Trzeba by już teraz myśleć do przodu.

Jacek Szylar - zapytał czy takie małe klasy tam są.

Andrzej Kisała - odpowiedział, że na Górnicy były klasy dostosowane do 20 osób.

Barbara Podolec - dodała, że nie ma stolików, nie ma krzesełek i nie ma szans na dostawianie tam jeszcze czegoś.

Czesława Balawejder - myśli, że wstępnie można symulację zrobić, jak będzie to wyglądało na następny rok.

Maria Kielar - zapytała kiedy jest ostateczny termin przynoszenia zaświadczeń o tym że dzieci nie są zdolne pójść do szkoły.

Czesława Balawejder - odpowiedziała, że ostateczny termin jest w sierpniu.

Maria Kielar - czyli dawno po zamknięciu już przyjęć do przedszkola.

Czesława Balawejder - powiedziała, że tu są właśnie takie dylematy. Niby dyrektor dysponuje wolnymi miejscami, ale do końca nie decyduje i taka sytuacja wyszła.

Maria Kielar - u nas są takie właśnie ustawy, że rodzic ma prawo do końca sierpnia, a dyrektora ma przyjąć do końca kwietnia.

Czesława Balawejder - tak właśnie jest, że trzeba przyjąć do końca kwietnia i oddać arkusz organizacyjny do Kuratorium.

Maria Kielar - tak to później wychodzi, że Dyrektor przedkłada arkusz organizacyjny Kuratorium, a potem dochodzi jeszcze z 10 dzieci.

Andrzej Kisała - dla 6-latków trudniej jest przygotować to oświadczenie na kwiecień. Dziecko dorasta i każde pół roku jest dla niego dużo.

Maria Kielar - w takiej sytuacji projekty organizacyjne powinny być zatwierdzone w sierpniu, a nie końcem maja.

Jacek Szylar - uważa, że nie mamy na to wpływu i musimy się temu podporządkować.

Maria Kielar - powiedziała, że miejsce dla dziecka w przedszkolu musi być i tyle. Jest to sprawa ustawy o zatwierdzaniu projektów.

Andrzej Kisała - powiedział, że nie byłoby problemów gdyby było wystarczająco miejsc.

Maria Kielar - przytoczyła przykład gminy Gać, gdzie nie mają ani jednego publicznego przedszkola.

Czesława Balawejder - jest jeszcze jedno ewentualne wyjście. Gdyby dzieci w przedszkolach było więcej, powinno się przez ten rok utworzyć oddział zerowy przy szkole. Pierwsze takie założenia były, aby jeden oddział zerowy zrobić tu, a drugi w szkole. W związku z tym, że tych dzieci wyszło 82. Wiązało by się to z m.in. z organizacją żywienia.

Jacek Szylar - dodał, że również wiąże się to z zapewnieniem kąpieliska zabaw.

Czesława Balawejder - dojdziemy do takiej sytuacji, że gmina będzie zobowiązana do opieki nad dziećmi do 3 lat i potem będą naciski na żłobki.

Ad.2 Zaopiniowanie uchwały w sprawie zmian budżetu Gminy Markowa na 2015 rok.

Teresa Flejszar - przedstawiła i omówiła poszczególne podpunkty projektu uchwały.

Jacek Szylar - zapytał czy subwencja pokryje koszty oświaty.

Teresa Flejszar - odpowiedziała, że teraz nigdy nie pokrywa i zawsze się już dokłada.

Jacek Szylar - zapytał ile teraz dołożymy.

Teresa Flejszar - jest to zapisane w projekcie budżetu.

Jacek Szylar - zapytał w którym roku był zakupiony samochód dla OSP Husów.

Teresa Flejszar - opowiedziała, że było to w ubiegłym roku.

Jacek Szylar - zapytał, czy środki które zostały w tamtym roku czyli 25.000 zł są na budowę przedszkola w Husowie i czy dokumentacja projektu już jest zrobiona.

Andrzej Kisiąła - odpowiedział, że nie. Będzie ona dopiero robiona.

Teresa Flejszar - wyjaśnia, że jest zaplanowana budowa nowego przedszkola bo tam miała być modernizacja. Później była zmiana i zaplanowano w tym roku 25.000 zł i to jest dołożenie jeszcze 25.000 zł co w sumie wyniesie 50.000 zł.

Jacek Szylar - zapytał na co będzie przeznaczony 60.000 zł w ZGK.

Maria Kielar - wyjaśnia, że będzie to na zakup samochodu, ciągnika i piaskarki.

Jacek Szylar - zapytał czy ma być to nowa piaskarka.

Teresa Flejszar - wyjaśnia, że w tym roku dostają 60 000 zł a jeżeli będą większe potrzeby to reszta na następny rok. Nie ma takiej możliwości aby dostali wszystko na raz.

Jacek Szylar - uważa, że starego sprzętu szkoda kupować.

Maria Kielar - powiedziała, że samochód oni chcą kupić jakiś używany za kwotę ok. 15.000- 20.000zł, ponieważ nie mają na tą chwilę czym jeździć do awarii, bo stary samochód się rozleciał.

Jacek Szylar - zapytał czy wystarczy na modernizację oczyszczalni.

Teresa Flejszar - to co zostało, to dajemy ale nie wiadomo czy wystarczy.

Jacek Szylar - w tej chwili zabieramy pieniądze z oczyszczalni na stadion. A modernizację trzeba zrobić.

Andrzej Kisiąła - to są tylko częściowe pieniądze, a nie całościowe.

Jacek Szylar - zaznaczył, że w tamtym roku nie zostało nic zrobione.

Teresa Flejszar - potwierdza i informuje, że było to spowodowane pewnymi zmianami. Musieliśmy dołożyć dotację celową dla gospodarki komunalnej na wywóz odpadów i niestety nic nie było wtedy robione.

Andrzej Kisiąła - każda technologia wiąże się z kosztami.

Poproszono Pana Andrzeja Żelaznego o precyzyjne wyjaśnienie projektu modernizacji oczyszczalni.

Jacek Szylar - zapytał na co będzie przeznaczony 121 600 zł które są zaplanowane na modernizację oczyszczalni.

Andrzej Żelazny - wytłumaczył, że wydatki majątkowe w tej kwocie są trzymana na ewentualną modernizację oczyszczalni ścieków w Markowej pod względem gospodarki osadowej. W zależności od tego jak sprawdzi się działanie gospodarki osadowej na dzień dzisiejszy, jest przyjęte tak, że z osadnika wtórnego wywożone są ścieki uwodnione na gospodarkę osadową, a nie oczyszczalnię ścieków. Żeby nie mylić, to pierwsze to jest oczyszczanie ścieków, a drugie gospodarka osadami. Ściąga się nadmiar osadu czynnego do osadnika wtórnego i tam jest to magazynowane. Jest tam 30 kubików osadu, który trzeba sukcesywnie odwadniać.

Odwadnianie polegało na tym, że odwadniano tylko 10 %, a pozostałe 90 % zostawało wody. Teraz szuka się rozwiązania problemu z osadem, aby go tak daleko nie wywozić. Nie mamy terenu na zagospodarowanie gospodarki osadowej. Można go zagospodarować przez wysuszenie lub spalenie bądź oddać na kompostownie. Są specjalistyczne przedsiębiorstwa, które zajmują się gospodarką osadową m.in. w Giedlarowej i Nowej Sarzynie. Oczywiście tym zakładom, trzeba zapłacić. Płaci się za każdy kubik osadu i to jest koszt eksploatacji gospodarki osadowej na oczyszczalni ścieków w Markowej. Aby obniżyć koszty i zrobić zagospodarowanie osadów trzeba go przerobić przez specjalistyczne urządzenia. Muszą być zakupione pojemniki do magazynowania tego przerobionego osadu. Nie da się tego osadu położyć na płycie utwardzonej bo on się rozjeżdża. Jest potrzeba zrobienia pojemników na kontenery i wywozić to w dane miejsce, gdzie prowadzi się gospodarkę osadową i opłacić koszty. Do dnia dzisiejszego nie jest podjęta decyzja jak rozwiązać problem z gospodarką osadową. Aby to rozwiązać, trzeba w zakładzie gospodarki komunalnej przyglądać się, na jakich to zasadach funkcjonuje. Przy dobrym zagospodarowaniu osad taki nie powinien śmierdzieć. Jeżeli równomiernie się wywozi osad to nie powinien on zgnić w osadniku wtórnym. Kierownik Zakładu Komunalnego ma w tej chwili podpisaną umowę na 5 lat z przedsiębiorstwem w Nowej Sarzynie, zajmującym się gospodarką osadową.

Jacek Szylar - zapytał, czy już rok ta umowa trwa.

Andrzej Żelazny - odpowiedział, że tak. Z tego trzeba wyciągnąć wnioski. Jakie są efekty i ile jest osadu. Do tego trzeba dorobić urządzenia do magazynowania osadu i transportu, aby go przewieźć do Nowej Sarzyny. Jeśli jest mowa o kompostowniach to osad podlega badaniu na metale ciężkie i pod względem bakteriologicznym. Takie jedno badanie kosztuje od 1.000 zł do 1.200 zł.

Andrzej Kisala - powiedział, że najlepiej by było to wywozić jakąś dużą cysterną.

Andrzej Żelazny - za kwotę 125.000 zł i tak nie rozwiąże się do końca gospodarki osadowej. Jest to tylko namiastka wieloletniego zadania. Żeby wykonać zadanie trzeba mieć pozwolenie na przebudowę oczyszczalni ścieków. Drajmat czy prasa nie spełniają warunków do odwadniania osadu. Jak się coś kupuje, to trzeba coś robić, aby był dobry efekt. Technologie oczyszczalni ścieków trzeba opracować metodą prób i błędów poprzez odpowiednie dobranie związków chemicznych, które powodują, że się wytrąca osad.

Maria Kielar - zapytała o ile jest skuteczniejsza wirówka od drajmatu.

Andrzej Żelazny - odpowiedział, że nikt tego nie wie. Trzeba by przywieść wirówkę na miejsce i zobaczyć jak pracuje. Na naszym osadzie co jest w osadniku wtórnym, prasa nie pracuje dobrze. Przywieziono na oczyszczalnię ścieków w Markowej osad z Łańcuta i robiło odwodnienie na poziomie 25 %. Osad pochodzący z Markowej, nie pójdzie na tym samym sprzęcie. Dla porównania powiedział, że jak się wylało łańcucki osad to robił się taki stożek, a nasz markowski osad rozlewał się jak błoto. Jest 66 km kanalizacji, 100.000 kubików wody jest przerobione. Są odcinki, które stoją, i trzeba systematycznie płukać tą sieć kanalizacyjną. Jak ścieki zagniją i przyjdą na oczyszczalnię, to jej złoża biologiczne zostaje naruszone. Zaznaczył, że przywiezienie zagnitych ścieków to jest zabójstwo dla biologicznej oczyszczalni ścieków. W biologicznej oczyszczalni ścieków zachodzą procesy tlenowe, a w szambach beztlenowe.

Jacek Szylar - zapytał czy jest sens trzymać pieniądze na modernizację oczyszczalni ścieków.

Andrzej Żelazny - odpowiada, że jak najbardziej jest sens. Trzeba podjąć decyzję w jakim kierunku z oczyszczalnią ścieków idziemy. Na dzień dzisiejszy nie ma

jakiegoś konkretnego rozwiązania. Jest to potężny problem i w naszym województwie ciężko spotkać się z prawidłową gospodarką osadową. Rzeszów realizuje w tym momencie opcję z suszeniem i ma w 100 % zagospodarowany osad.

Andrzej Kisała - zauważył, że jest to taka sytuacja jak kiedyś Pan Wrona woził do Husowa. Był to osad ciekły.

Andrzej Żelazny - zgadza się ze zdaniem radnego. Dodaje również, że nie mieli wtedy odpowiednich sprzętów i nie mogli sobie z tym poradzić. Tam były ścieki pół przemysłowe, pół komunalne i ciężko było sobie poradzić z osadami. W Polsce mało jest oczyszczalni ścieków aby dobrze działały. Robią suszarnie, które są teraz często stosowane. Betonowe podłoże podgrzewa się, wylewa się na to osad, który ulega odparowaniu. Suchy osad podlega później dalszej obróbce. Dla jasności sprawy należy powiedzieć, że oczyszczalnia ścieków to jest jedna rzecz, a gospodarowanie osadami to jest druga rzecz. Jeżeli osad w Markowej w oczyszczalni jest odbierany systematycznie to wszystko jest dobrze.

Maria Kielar - uważa, że ZGK powinien przygotować harmonogram na dany rok, na jakich odcinkach czyści się sieć.

Andrzej Żelazny - zgadza się, że powinno tak być. Te pieniądze są po to ustalone, żeby w razie pojawienia się jakiejś alternatywy, było od czego zacząć.

Maria Kielar - zapytała czy możemy od zakładu komunalnego wymagać jakie odcinki były czyszczone i harmonogramu na ten rok.

Andrzej Żelazny - uważa, że jak najbardziej można.

Maria Kielar - powiedziała, że po ostatnim zebraniu, pewien Pan powiedział, że na jednym odcinku niesamowicie coś śmierdziało.

Andrzej Żelazny - uważa, że możliwe że był jakiś chwilowy problem.

Andrzej Kisała - zapytał czy na pewnych odcinkach stojących mógłby być wykorzystany beczkowóz.

Andrzej Żelazny - odpowiada, że po to jest WUKO kupiony.

Andrzej Kisała - powiedział, że chodzi mu o to, że był np. beczkowóz wody puszczany w studzienkę, żeby ją przepłukać.

Andrzej Żelazny - uważa, że można też w ten sposób czyścić. Jak się czyści WUK-iem to trzeba studzienki pootwierać i zrobić wietrzenie, żeby ludziom smrodu nie narobić. Zdarzają się sytuacje gdy wpuści się WUKO, że ludziom narobi się smrodu w domu.

Maria Kielar - uważa, że zakład komunalny zatrudnia chyba takie osoby, które wiedzą jak takie rzeczy się robi.

Andrzej Żelazny - wyjaśnił co mieści się w kwocie przeznaczonej na budowę studni głębinowych. Na dniach, powinno być dane pozwolenie wodno-prawne na włączenie studni S7. W Markowej jest tylko wykonany odwiert na 20 m, a obudowy studni ani wyposażenia nie ma. Jest zrobiony odwiert studzienny przez firmę geologiczną. Wykonane jest badanie wody z którego wynika, że woda się nadaje do użytku i zatwierdzone są zasoby w wysokości 7m³ na godzinę. Po to będzie to robione, aby odciążyc studnie S4, S3a i S5. S4 i S3a znajdujące się na terenie Markowej, a S5 na terenie Albigowej.

Maria Kielar - zapytała, gdzie znajduje się studnia S7.

Andrzej Żelazny - odpowiedział, że na działce stacji uzdatniania wody. Do tej studni trzeba doprowadzić prąd, zrobić obudowę studni, rurę i pompę głębinową i wyposażyć w inny niezbędny sprzęt, a później wpiąć w całą stację uzdatniania wody. Będzie to prawdopodobnie kosztowało w całości około 120.000 zł. Kosztorysu na razie nie ma. Projektant przedstawi go w marcu. 52.000 zł jest po to, aby pokryć koszty tego zadania, które będzie na pewno wieloletnim zadaniem. To jest na razie

tylko część. Jeżeli jest 52.000 zł, a będzie to kosztowało 90.000 zł więc przetarg trzeba będzie rozpiścić na 2 lata, albo potwierdzić u Wójta, skąd weźmie się pieniądze aby dołożyć do kwoty 120.000 zł. I wtedy będzie to zadanie jednoroczne, bo wykonanie zadania zajmie około miesiąc czasu. Finansowanie można rozpiścić na dłużej, że zacznie się teraz, a skończy na drugi rok. 52.000 zł to jest mało na wykonanie tego zadania

Teresa Flejszar - zaznacza, że jest jeszcze 28.000 zł w budżecie.

Andrzej Żelazny - zapytał czy jest to kwota do tego zadania.

Teresa Flejszar - odpowiedziała, że tak.

Andrzej Żelazny - powiedział, że może to wystarczy. Nie ma na razie wykonanego kosztorysu inwestorskiego na wykonanie studni i ciężko jest powiedzieć ile będzie to kosztowało. Tak samo nie ma kosztorysu na wykonanie oczyszczalni ścieków.

Andrzej Kisała - zaproponował aby kwotę 6.900 zł przerzucić na oświatę i zrobić drogę między domem nauczyciela a szkołą, do domu strażaka. Tam jest dość mocno wyłamany asfalt.

Maria Kielar - zapytała czy ta droga jest w ramach działki oświatowej.

Andrzej Kisała - odpowiedział, że tak. Oni mają tylko służebność przejazdu z domu nauczyciela.

Andrzej Żelazny - dopowiedział, że jest to droga wewnętrzna do szkoły.

Maria Kielar - zapytała czy ta droga jest między domem nauczyciela, a szkołą.

Andrzej Żelazny - odpowiedział, że oni tam mają jakieś 8 czy 9 arów działki wyciętej i służebność przejazdu.

Andrzej Kisała - w tamtym roku było wydzielone 40.000 zł na remont drogi powiatowej we wsi Husów, nie zostało to zrobione, ponieważ zrobiono drogę w Tarnawce. Początkiem listopada te pieniądze zostały do Husowa zwrócone z Tarnawki. W tej chwili te pieniądze wchodzi jakby w zmniejszenie deficytu. Zaproponował, aby te 40.000 zł przeznaczyć na remont drogi w Husowie.

Teresa Flejszar - zaznaczyła, że jeżeli Komisja złoży następujący wniosek to trzeba wiedzieć, że te pieniądze (40.000 zł) zostaną zwrócone do dróg. Wtedy o kwotę tych 40.000 zł zwiększy się kredyt. Nie będzie już odciążenia kredytu na kwotę 920.000 zł tylko 880.000 zł

Andrzej Żelazny - zapytał czy Komisja się zgodziła przeznaczyć 60.000 zł na zakupy na rzecz zakładu komunalnego. Uważa, że jak nie będzie tych pieniędzy to nie ma sensu dawać etatu do zakładu gospodarki komunalnej.

Andrzej Kisała - nie tyle etatu co zadań.

Andrzej Żelazny - zgadza się z tym i dodał, że bez tych środków nie będą mieli czym tego zrobić, żeby realizować zadania, które są określone w zw. ze zmianą organizacyjną w zakładzie gospodarki komunalnej.

Teresa Flejszar - powiedziała, że nie mają pisma od nich bo wszystko było ustalone przez telefon.

Maria Kielar - uważa, że jak nie są zainteresowani pieniędzmi tylko zadaniami to nie widzi problemu. Wyjaśniła również kwestie, którą poruszył Pan Kazimierz Wyczarski dotycząca umorzenia podatku dla TPM.

Andrzej Kisała - zaznaczył, że jeżeli coś się narzuca ZGK, to trzeba im dać na to środki.

Maria Kielar - uważa, że trzeba tak zrobić, aby oni dodatkowe zadania realizowali.

Andrzej Żelazny - wyjaśnił, że te pieniądze czyli 60.000 zł mają być przeznaczone na zakup samochodu dostawczo-osobowego i używany ciągnik. A rozsiewacz to nie te pieniądze. Używany ciągnik kosztuje około 45.000 zł, a używany samochód od

12.000 zł do 15.000 zł. Chodzi o taki samochód z paką, żeby można było śmieci przy drodze pobierać.

Barbara Podolec - powiedziała, że ten samochód nie będzie cały czas jeździł.

Jacek Szylar - odpowiada, że ten co był kupiony wcześniej, jeździł jakieś 5 lat i już się do niczego nie nadaje.

Andrzej Żelazny - powiedział, że jest on tylko dla 2 osób. Jak wyjechali w teren w 3 osoby to zapłacili za to mandat.

Jacek Szylar - dodał, że wtedy zapłacili mandat za przyczepkę.

Andrzej Żelazny - powiedział, że również za to, że w trzech byli w samochodzie.

Barbara Podolec - zasugerowała, żeby rozsiewacz zaplanować na następny rok.

Andrzej Żelazny - było takie gdybanie, że jeżeli z tych 120.000 zł co mają być przeznaczone na oczyszczalnię, nie dojdzie ta przebudowa do skutku, to się za to kupi rozsiewacz (po zmianie w budżecie).

Jacek Szylar - zapytał o jaki rozsiewacz chodzi.

Maria Kielar - odpowiedziała, że chodzi o zimowe utrzymanie dróg zagumienych w Markowej.

Jacek Szylar - powiedział, że jest rozsiewacz w Husowie na ciągniku razem ze sypczaczem, który kupiony był 5 lat temu.

Andrzej Żelazny - wyjaśnił, że jednym obsypnikiem pisakowym nie obsłużymy potrzeb dla całej gminy.

Jacek Szylar - zapytał, ile kosztuje obsługa którą świadczy kółko rolnicze.

Teresa Flejszar - powiedziała, że to zależy jaka jest zima.

Andrzej Żelazny - za godzinę się płaci w granicach od 65 zł + VAT do 80 zł + VAT. Nie wie dokładnie ile to jest. Prawda jest taka, że kółko rolnicze pierwsze trzepie tym, z którymi ma podpisaną umowę na cały rok. Nam z kolei trzepie jak mają luz, bo to jest dla nich zlecenie doraźne.

Maria Kielar - zauważyła fakt, że po wygraniu przetargu w Gaci obsługują ich w pierwszej kolejności, a my schodzimy na dalszy plan.

Józef Flejszar - zauważył, że jest ciągnik w Gospodarce Komunalnej, teraz wystarczy tylko rozsiewacz kupić.

Andrzej Żelazny - odpowiedział, że nie ma ciągnika, bo „sześćdziesiątką” nie da się robić.

Maria Kielar - jest zdania, że „sześćdziesiątką” można by jeździć na zagumienych.

Andrzej Żelazny - powiedział, że można jeździć, ale w niektórych miejscach się nie wyjedzie pod górkę.

Jacek Szylar - jest zdania, że można wtedy trzepać drogę, jadąc do tyłu.

Andrzej Kisła - uważa, że można założyć łańcuchy.

Maria Kielar - uważa, że nie można dać wszystkiego na raz. Jak na razie dostaną na samochód i piaskarkę, a ciągnik może poczekać.

Andrzej Kisła - opowiedział, jak wygląda utrzymywanie dróg w Husowie. Jest zdania, że lepiej zakup zaczynać od posypywacza niż od ciągnika. 60.000 zł które im się przydzielili trzeba rozsądnie rozplanować.

Teresa Flejszar - trzeba zawnioskować co w pierwszej kolejności powinni zakupić.

Maria Kielar - powiedziała, że była mowa o takiej maszynie, która czyści drogę koło chodnika. Koszt takiej maszyny wynosi około 40.000 zł. Są takie osoby zatrudnione na prace społecznie użyteczne i oni mogliby sprzątać te 7 km drogi, jaką mamy.

Jacek Szylar - uważa, że to nie są nasze drogi i powinien się tym zająć powiat.

Maria Kielar - myśli, że nie ma sensu tą maszynę kupować.

Andrzej Żelazny - powiedział, że ta „sześćdziesiątką” nie jest w stanie idealnym i pasowałoby jej zrobić kapitalny remont.

